GŁOS NARODU

CZWARTEK 18. MARCA 1920. NR. 68. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 70 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 20	Marek 18	Marek 20	Marek 24	Marek 17

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Pod znakiem „elektrowni".

A więc dzisiaj, we środę, ma wybuchnąć w Warszawie „strajk generalny", który we czwartek ma objąć całą prowincyę. Strajk ten nie ma być wcale strajkiem jednodniowym lecz — jak donoszą pisma socyalistyczne — „będzie trwał aż do odwołania". Tak postanowił w poniedziałek Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Jakaż więc straszna zbrodnia popełnioną została ze strony rządu, iż w chwili, gdy tak wewnętrzna, jak i zewnętrzna sytuacya kraju wymaga bezwzględnego spokoju, ładu i pracy, arendarze dusz robotniczych każą robotnikom odrzucić młoty i kilofy i wzywają ich na ulicę? Jakąż nową „krzywdę" wyrządzono polskiej „klasie robotniczej", iż dla zrównoważenia tej krzywdy, grozi się poprostu zanarchizowaniem całej Polski? Posłuchajmy, co mówią fakta.

Dla poparcia strajku metalowców warszawskich zaprzestali pracy robotnicy elektrowni miejskiej w Warszawie, pogrążając w ten sposób stolicę Polski w ciemnościach i pozbawiając prądu elektrycznego tysiące motorów warszawskich. Stało się to od czasu istnienia niepodległej Polski chyba po raz dwudziesty z rzędu. Na strajk ten odpowiedział rząd militaryzacyą elektrowni, dzięki czemu strajk w kilku godzinach został złamany. Militaryzacyę tego zakładu uznano za zamach na prawa robotnicze i Zarząd socyalistycznych Związków zawodowych, tudzież Centralny Komitet P. P. S. postanowił wystąpić z kategorycznem żądaniem cofnięcia tego zarządzenia.

Jakież stanowisko zajął wobec tego żądania rząd polski? Oto imieniem gabinetu oświadczył premier Skulski, że rozporządzenie będzie cofnięte, o ile przedstawiciele P. P. S. dadzą **poręczenie**, że praca w elektrowni nie będzie zakłócona. Rząd popiera wniosek o rozstrzyganiu sporów w zakładach użyteczności publicznej przez obowiązkowe sądy rozjemcze, ale dopóki projekt ten nie stanie się ustawą, rząd nie może cofnąć militaryzacyi **bez odpowiedniej rękojmi**. Rękojmią taką byłoby oświadczenie P. P. S., że **strajków** w elektrowni **nie będzie**.

Delegacya P. P. S. nazwała stanowisko rządu „głupiem" i ze swej strony zaproponowała rządowi projekt oświadczenia, że, o ile rząd militaryzacyę odwoła, wówczas „aż do czasu ustawowego załatwienia projektu o obowiązkowych sądach rozjemczych, zarząd elektrowni nie będzie zaskoczony wybuchem niespodziewanego strajku".

Oczywiście oświadczenie to, stanowiące jedynie obietnicę, iż rząd „nie będzie strajkiem zaskoczony", rządu nie zadowoliło. To też rząd, oświadczywszy przez usta premiera Skulskiego, iż w powyższej formule nie widzi dostatecznej rękojmi, zaproponował ze swej strony następującą formułę: „Zarząd Związku zawodowego pracowników elektrowni i P. P. S. **poręczają**, że do ustawowego załatwienia projektu o obowiązkowych sądach rozjemczych strajk w elektrowni nie będzie miał miejsca".

W odpowiedzi na propozycyę rządową, socyaliści oświadczyli, iż uważają ją za niemożliwą do przyjęcia, za nią bowiem ręczyć nie mogą i. co najwyżej, złożyć mogą oświadczenie, że „**dążyć będą** w imię dobra stolicy do utrzymania elektrowni w ruchu". Gdy zaś rząd uznał formułę tę za niewystarczającą, Zarząd Związków i Komitet Wykonawczy P. P. S., uznawszy stanowisko rządu za „haniebne", zaś oświadczenie premiera Skulskiego za „**prowokacyjne**" (vide wczorajszy „Naprzód"), uchwalił strajk powszechny.

Tak tedy dla zachowania zbolszewiczałym robotnikom elektrowni warszawskiej swobody strajku, wydany został rozkaz do wstrzymania całego ruchu gospodarczego Polski. Mogą błagać uchodźcy śląscy o pociągi kolejowe, którebyby dały im możność ocalenia życia przed bandami czeskiemi w Zagłębiu Karwińskiem, mogą dzieci robotnicze Warszawy i Krakowa drżeć z zimna, może proletaryusz miejski wbijać z głodu zęby choćby w ścianę, może się załamywać w nicość waluta polska, mogą się walić od wschodu hordy bolszewickie, może się gotować do skoku na Polskę odżywająca armia Ludendorffa — cóż to wszystko znaczy wobec zagrożonej swobody strajku w elektrowni warszawskiej? Cóż znaczy całe państwo polskie, o które krwawiły się całe pokolenia, cóż znaczy szubienica, na której zawisł Traugutt i Krajewski i tysiące im podobnych, jakiż może mieć walor los dziesiątków milionów obywateli Polski, gdy wchodzi w grę — kwestya prestige'u czerwonych możnowładców z elektrowni!

Obłęd, szaleństwo i zbrodnia!

Państwo, którego podstawy społeczne i gospodarcze trzeszczą i pękają za podmuchem lada bezsumiennego agitatora, w którem pierwszem prawem jest prawo rozwalania państwa, istnieć nie może. Jeśli nie potrafią zaprowadzić w niem porządku właśni obywatele, uczynią to obcy, choćby Trocki, ze swoją karą śmierci za strajk, ze swoim 12-godzinnym dniem pracy. Z tego zdają już sobie sprawę chyba wszyscy, z wyjątkiem tych, którzy umyślnie kładą sobie bielmo na oczy.

Do walki z tymi objawami świadomego niszczenia własnego państwa powołani są wszyscy obywatele. Jest to powszechna służba obywatelska. Do służby tej wzywa nie tylko rząd, wzywa również poczucie godności narodowej, wzywa instynkt życiowy, który w każdym narodzie istnieć musi, wzywa sumienie. „W razie wybuchu strajku powszechnego rząd powoła do życia społeczne **organizacye**, które, współdziałając z rządem, utrzymają działalność tych instytucyi, jakie dla życia ludności wielkomiejskiej **są konieczne**" — brzmi onegdajszy komunikat rządowy. Idea tej samoobrony poczęła się już na gruncie warszawskim przyoblekać w kształty realne. Na tej drodze z uznaniem powitać trzeba uchwały młodzieży warszawskich szkół wyższych, która wobec bezrobocia warszawskiego uchwaliła oddać się do dyspozycyi władz i siłami swemi podtrzymywać ruch, porzucony przez strajkujących. Nie wątpimy, że idea „armii pracy", zapoczątkowana w Warszawie, rozszerzy się na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej i że w trzecim roku istnienia Wolnej i Zjednoczonej Polski rozpoczniemy pracę nad jej rzeczywistą odbudową wewnętrzną.

Niemcy w Poznańskiem.

Poznań, 13 marca.

Kiedy w Krakowie święcono uroczyście 500-lecie pokonania Krzyżaków, ich potomkowie przygotowywali w Poznaniu wielką wystawę przemysłu, handlu i rolnictwa. Miała ona światu pokazać co zdziałano na „starej ziemi niemieckiej". Przybywających na wystawę gości witał na wstępie do stolicy nowy zamek królewski, z czarnym orłem na wysokiej wieży, krzewiciele niemczyzny: akademia i teatr; i podpora osadników: gmach kolonizacyjny. Można było spokojnie patrzeć w przyszłość, kiedy rząd miał na swe usługi karnego żołnierza i gorliwego nauczyciela, księdza i urzędnika. Przytem **Ostmarkonverein** działał sprężyście. Jad wszczepiało blisko 200 wędrownych bibliotek z agitacyjną literaturą, czytaną chętnie nawet przez Polaków, bo było to jedyne źródło zaspakajające głód książki, którego nie mogli ugasić rodacy. Umiano się przytem tak sprytnie urządzać, że nawet Biblioteka Raczyńskich, oddana w ręce hakatystom, zakupywała z polskich funduszów setki tomów zohydzających Polskę i obdarzała nimi polskich czytelników. Wspierała ją w tej pracy biblioteka cesarza Wilhelma, muzeum cesarza Fryderyka i gorliwa książnica z „Bromberga". O niemieckości miasta świadczyły coraz liczniejsze pomniki pruskich monarchów, obeliski na cześć zwycięstw i urągający Polakom biust Bismarcka.

Jednak Prusacy czuli się w Poznańskiem coraz gorzej. Niepokoiło ich wzmożenie się polskiego życia. Statystyka niemiecka wskazała, że w samym Poznaniu, w ciągu ostatnich 20 lat spadł procent Niemców z 50 na 41, a tymczasem Polaków wzrósł z 50 na 59. Zataić nie było można przyrostu szkół, towarzystw kulturalnych i ideowych. Zdwojono czujność; ale było zapóźno. Kardynał von Widdern wyraził głośno prawdę, którą znali już wszyscy: **Das schlafende Heer der Polen** — leider kein Roman; — „zbudzili się rycerze, są już przy pracy i jeśli się ich nie zdławi, wschód przepadnie". W swej chrześcijańskiej gorliwości wskazał kardynał na Polki, jako na specyalnej wymagające opieki. Przecież wielki Bismarck powiedział: „So lange es noch eine polnische Frau gibt, wird es auch eine polnische Frage geben". Katastrofa biegła szybko. Ostatnie roczniki organu hakatystów **Die Ostmark** uderzały coraz głośniej na trwogę i coraz większych żądały ofiar. Aż padło z Ameryki orędzie Wilsona i Niemcy ostatecznie stracili grunt pod nogami. Der polnische Aufstand in seiner Enstehung, świeżo wydana książka Vosberga, poucza, że od wdania się Ameryki do polskiego powstania wiódł tylko jeden krok.

Nie odrazu zrozumieli Niemcy cały ogrom swej klęski. Wiedziano, że Poznańczycy prędzej wyginą wszyscy, niż oddadzą odzyskaną ziemię; w mundurze żołnierza Wielkopolski biło przecież serce dziecka, katowanego niedawno we Wrześni. Ale nadzieję usprawiedliwiały spodziewane rewolucyjne przewroty, a przedewszystkiem wiara w zniszczenie młodego państwa własną, sławną „**polską gospodarką**". Sprawiliśmy tym razem srogi zawód Prusakom. Bydgoszcz, do ostatnich chwil, główna ostoja niemczyzny przechodził w polskie ręce, na Pomorzu ujawnili niespodziewanie swą siłę organizacyjną polscy robotnicy, nawet Gdańsk zaczął boleśnie odczuwać konieczność połączenia się z Polską. Niemcy poznańscy złożyli wtedy uroczyste ślubowanie: „Marchię wschodnią, starą ziemię niemiecką zrosił pot Niemców, każda piędź nosi ślady niemieckiej kultury. W poczuciu odpowiedzialności przed całym Narodem pozostaniemy tu, by pełnić nadal posłannictwo kulturalne. Nie zniżymy się do roli służebników, walczyć będziemy wszyscy za jednego. Musimy wytrwać. Wojna z Polakami **nieskończona**. Zmieniły się warunki, innej przyjdzie użyć broni, ale stanąć musi jednolity niemiecki front i zwyciężyć! Ustępujące wojska zapewniały nas: wrócimy! — my musimy im ten powrót ułatwić i przyśpieszyć!"

W osiągnięciu tego celu mają chwilowo przewódcy pracę nadzwyczaj utrudnioną. Państwo niemieckie, samo ciągle jeszcze w opałach, nie udziela dostatecznej pomocy. Z pod karności i obowiązku wytrwania na kulturalnej placówce wyłamuje się coraz więcej rodaków, pozbawionych urzędów, czy zmuszonych do wyjazdu z Poznańskiego brakiem wyższych niemieckich uczelni. Emisaryuszy, zbyt gorliwych w „uświadamianiu osadników" po wsiach przymyka na kilka tygodni polska policya. Prawo wykupu ziemi stosuje z kolei do prawodawców nowa komisya kolonizacyjna.

To też Niemcy podnoszą krzyk. „Bolszewicy — pisze najnowszy ich bohater, osadnik Reinecke — pozostawili rolnikom jedną tylko krowę, Polacy chcą nawet ziemię odebrać"! „Bóg niemiecki", którego z kolei zaklinają w imię „neutralności", takich krzywd nie ścierpi i srogo pokarze ciemięzców. Możnaby spokojnie słuchać tych gromów, do których nawet Niemcy nie przywiązują zbytniej wagi, gdyby nie znana prawda, którą świeżo powtórzył landrat Naumann: „Die Deutschen klagen nicht nur, sie arbeiten auch". Dlatego musimy przyjrzeć się baczniej ich pracy.

STEF.

Przed rekonstrukcyą gabinetu.

Warszawa. (Telefonem). W związku z ostatniemi uchwałami ludowców, skierowanemi przeciw niektórym członkom obecnego rządu i stanowiskiem, jakie na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zajął pos. **Dąbski** w dyskusyi nad sprawą odłogiem leżących gruntów wobec min. aprowizacyi, handlu i skarbu, w kuloarach utrzymuje się pogłoska, że rekonstrukcya gabinetu nastąpi w najbliższym czasie. Wedle obiegających relacyi ustąpią stanowczo min. aprowizacyi i skarbu, prawdopodobnie także i min. handlu, z którego działalności niektóre stronnictwa są bardzo niezadowolone. Pogłoska o możliwości obalenia całego gabinetu jest nieracyonalna. W rozmowie z wybitnym członkiem klubu ludowców wasz korespondent miał możność stwierdzić, że działalność premiera Skulskiego spotyka się z uznaniem u ludowców. Dowodzi to, że o powołaniu całego nowego gabinetu w obecnej chwili niema mowy, tem więcej, że byłoby to niepożądane ze względu na położenie wewnętrzne i zagraniczne.

Przewrót w Niemczech.

Berlin. P. A. T. Radio st. krak. Aż do czasu definitywnego porozumienia obu rządów zamierza obecny rząd berliński utworzyć nowy gabinet z drem Kappem na czele. Kierownictwo każdego z ministerstw obejmie najstarszy rangą podsekretarz stanu.

Berlin. P. A. T. Radio st. krak. Niemiecka iskrowa służba prasowa podaje: Nowy rząd przygotował układy z dawnym rządem. Pierwszy prezydent socyalny demokrata, Winnig, w Prusach Wschodnich wypowiedział się za nowym rządem. Pomorze oświadczyło się za nowym rządem. Wszystkie pogłoski o zamiarze sprowadzenia byłego cesarza Wilhelma są bezpodstawne. Nowy rząd proklamowany został na zasadzie niemieckiej rzeczypospolitej. Układy z niezawisłymi socyalistami w Berlinie nie doprowadziły do porozumienia. Zapatrywania wewnątrz samej partyi demokratycznej nie są jednolite. W Berlinie, z wyjątkiem nielicznych wypadków zakłócenia spokoju, połączonych ze strzelaniem, panuje spokój.

Berlin. P. A. T. Radio st. krak. W celu układów pomiędzy nowym i dawnym rządem przybył z Drezna do Berlina generał Maerker, który poprzednio porozumiał się w tej kwestyi z prezydentem Ebertem.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro Wolffa donosi: W sprawie zaprzeczenia rządu Bauera, jakoby generał Maerker występował w Berlinie w charakterze oficyalnego zastępcy tego rządu, prostuje się urzędownie, że Maerker oświadczył, iż przyjeżdża do Berlina za zgodą miarodajnych zastępców rządu Bauera.

Poznań. P. A. T. Radio P. A. T. z Wiednia: Według doniesień Biura Wolffa, wojska obrony państwa (Reichswehr) ostatecznie przyłączyły się do nowego rządu, natomiast straż bezpieczeństwa (Sicherheitswehr) czyni jeszcze pewne trudności.

Poznań. P. A. T. Radio P. A. T. z Wiednia: Z Frankfurtu nad Menem donoszą: Dowódca tutejszych wojsk obrony państwa, generał Stolzmann, oświadczył wobec zebranych robotników, że stoi po stronie dawnego rządu.

NARADY STAREGO RZĄDU.

Stuttgart. P. A. T. Tel. Comp. Dawny rząd odbył posiedzenie gabinetowe, w którem wziął udział także prezydent Zgromadzenia narodowego Fehrenbach i wirtemberski prezydent ministrów. Postanowiono jednomyślnie odrzucić wszelkie propozycye rokowania z rządem berlińskim. Jedyny warunek, który może postawić rząd, jest natychmiastowo ustąpienie Kappa i bezpośrednie opuszczenie Berlina.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi ze Stuttgartu: Rząd Rzeszy podjął agendy. Gabinet Rzeszy zebrał się o 4 po południu w obecności prezydenta Rzeszy Eberta, kanclerza Bauera, prezydenta i wiceprezydenta Zgromadzenia narodowego i wirtemberskiego prezydenta ministrów. Panowała zupełna zgodność co do tego, że Zgromadzenie Narodowe ma się zebrać we środę po południu o godz. 4. **Ze sprawcami zamachu w Berlinie nie będą toczone żadne rokowania.** Rząd konstytucyjny żąda ustąpienia Kappa i towarzyszy.

Rokowań nie będzie.

Stuttgard. P. A. T. Dawny rząd niemiecki ogłosił, że nowy rząd stara się wywołać wrażenie, jakoby pertraktował z dawnym prawowitym rządem i że generał Merker pośredniczy w tych pertraktacyach. Jest to wymysłem rządu Kappa, gdyż prawowity rząd odrzuca wszelką myśl pertraktacyi z zamachowcami berlińskimi.

NIEUDAŁE UKŁADY.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro koresp. donosi z Berlina: Układy między rządem a politycznemi partyami, w szczególności z partyami prawicowemi, uległy rozbiciu. Stanowisko ministra spraw zagranicznych ofiarowano von Radowitzowi i generałowi Winterfeldowi, którzy jednak odpowiedzieli odmownie. Na razie pertraktuje się z Helfferichem.

6-godzinne ultimatum koalicyi.

Berlin. P. A. T. Nadzwyczajne wydanie „Vorwaertsu" donosi z Drezna, że doniesienie, jakoby generał Berg pertraktował imieniem rządu dawnego, jest nieprawdziwe. Jak donoszą następnie „Vorwaertsowi" z Drezna, miał Foch postawić Berlinowi ultimatum, by wszystkie znajdujące się w Berlinie wojska, opuściły miasto w przeciągu 6 godzin i zostały rozbrojone.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Drezna: Wedle wiadomości nadeszłych tutaj o godzinie wpół do 5 po południu, miała koalicya wystosować przed 2 godzinami ultimatum 6-cio godzinne do rządu Kappa. Według wszelkich oznak są godziny rządu zamachowego policzone. Mówią o tem, że Reichswehr ma złożyć broń.

URZĘDOWE OŚWIADCZENIE.

Kraków. Radio P. A. T. z Berlina. Biuro Wolffa donosi: Wbrew tendencyjnym pogłoskom zawiadamia się urzędownie, iż stosunek obecnego rządu do koalicyi jest jak najlepszy.

Sprzeczne wiadomości.

Warszawa. (Telefonem). Jak donoszą z Londynu, Lloyd George zapytany o stanowisko koalicyi wobec przewrotu w Berlinie, oświadczył, że należy wyczekiwać rozwoju dalszych wypadków. Wedle otrzymanych przez niego informacyi, w Niemczech rewolucya wojskowa zatacza coraz szersze kręgi.

Do Warszawy nadchodzą z Berlina bardzo sprzeczne wiadomości. Należy podkreślić, że dzisiejsze wiadomości zaprzeczają wczorajszym, otrzymanym przez prasę późnym wieczorem. Nie potwierdza się mianowicie doniesienie o pojednaniu starego rządu z nowym. Okazuje się także mylną pogłoska, jakoby ks. **Ruprecht** bawarski został obwołany cesarzem niemieckim. Pogłoska powstała stąd, że istnieją tendencye, aby rodzinę Wittelsbachów powołać na tron bawarski, co utożsamiono z powołaniem na tron cesarski.

Czy dyktatura mas?

Wiedeń. P. A. T. Radio Biura kor. z Nauen. „Chicago Tribune" donosi z Berlina, że Kapp ustąpił z urzędu kanclerza, ponieważ nie mógł utworzyć gabinetu. W porozumieniu między rządem berlińskim a starym rządem, pozostanie prezydentem Rzeszy Ebert. Będą powołani ministrowie fachowi. Nowe wybory odbędą się w ciągu dwóch miesięcy. Prezydent Rzeszy będzie wybrany na podstawie plebiscytu. Porozumienie to upraszcza sytuacyę, która jest jednak nadal poważną. Strajki są skierowane wszędzie przeciwko obu rządom. Hasłem jest dyktatura proletaryatu, dlatego istnieje możliwość, że praca nie będzie jeszcze podjętą. Wspólna odezwa rządu prawowitego i rządu rewolucyjnego oświadcza, że strajk generalny jest zbrodnią, atoli zwolennicy radykalnego kierunku wykorzystują sposobność, stworzoną przez zamach militarystyczny. Jest wątpliwem, czy konflikt da się załagodzić bez rozlewu krwi. Przywódcy obu grup socyalistycznych zgodni są w tem, że rozwiązanie przesilenia i faktyczne usunięcie militarystycznych władców może nastąpić tylko przez rząd czysto socyalistyczny, t. zn. przez dyktaturę mas.

Hindenburg na widowni.

Wiedeń. P. A. T. Dzienniki wiedeńskie omawiają wypadki berlińskie i twierdzą, że rząd zamachowy w Berlinie opiera się na kruchych podstawach i upadku jego należy oczekiwać w dniach najbliższych. Znaczna część dzienników konserwatywnych oświadczyła się przeciw nowemu rządowi. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Marszałek **Hindenburg** wystosował do rządu Kappa telegram, w którym uprasza usilnie władze berlińskie, aby wycofały wojska z Berlina i przywróciły stan konstytucyjny. Równocześnie wystosował Hindenburg telegram do prezydenta Rzeszy **Eberta**, w którym donosi mu o telegramie, wysłanym do Berlina i prosi go, aby w kwestyi nowych wyborów do Zgromadzenia Narodowego poczynił ustępstwa.

DEPESZA GEN. GROENERA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina wedle „Frankfurter Ztg.", że generał Groener wystosował do Hindenburga następujący telegram: Rząd Kappa nie jest możliwym dla Rzeszy niemieckiej. Zachodzi niebezpieczeństwo, że całe południowe i całe zachodnie państwa oderwą się od reszty. Nadto jest rząd Kappa i Luettwitza pod względem zagranicznym niemożliwym, co tembardziej jest niebezpiecznem, ponieważ właśnie teraz poprawia się nasze położenie gospodarcze. W marszałku Hindenburgu najszersze warstwy narodu niemieckiego pokładają całą swą nadzieję w tej chwili, ponieważ jedno jego słowo wystarczy, ażeby skłonić „Reichswehr" do wejścia na teren konstytucyjny. Z tego powodu wystosował Groener do prezydenta Rzeszy, Eberta, następujący telegram: Jeżeli moje pośrednictwo jest dla pana pożądanem, jestem gotów spróbować, by marszałek polny Hindenburg użył swojego wpływu w „Reichswehr'ze", w tym celu, by w Berlinie został przywrócony stan konstytucyjny. Uważam jednak za konieczną zmianę charakteru rządu, bez obsadzenia najważniejszych ministerstw przez fachowców, następnie rychłe rozpisanie wyborów do Reichstagu. Zmiany konstytucyi nie mogą nastąpić przed zejściem się nowego Reichstagu. Podobny telegram wysyłam do Hindenburga.

Stanowisko koalicyi.

Wiedeń. P. A. T. (Ag. Centralna w Paryżu). W angielskich kołach dyplomatycznych w Paryżu zapewniają, że Anglia żadną miarą nie uzna rządu, który chce zdobyć panowanie Hohenzollernom. W tym względzie odeszły stanowcze wskazówki do Holandyi, z żądaniem, by Holandya podwoiła straż nad rodziną cesarską. Tensam pogląd panuje we francuskich kołach politycznych. Barthou oświadczył, że koalicya musi baczyć pilnie, by traktat wersalski był respektowany. Viviani oświadczył, że skoro koalicya nie chciała pertraktować z Hohenzollernami, nie jest możliwem by rokowała z wysłannikami tychże, nawet w przebraniu. Delegacya niemiecka w Paryżu zdradza wielki niepokój i niepewność. Kilku delegatów niemieckich odjechało do Berlina, aby się naocznie przekonać o sytuacyi. Sądzą, że w rzeczywistości pragną oni oddać się do dyspozycyi nowemu rządowi w Niemczech.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Doniesienia nadeszłe z Londynu orzekają, że śledzą tam wypadki w Niemczech bez uprzedzeń. Odniesiono wrażenie, że organizuje się opór przeciwko za-

machowi stanu, że będzie można neutralnie ocenić rozwój wypadków. Nie jest znaną jeszcze opinia Lloyda George'a i jego współpracowników, którzy według „Matina" będą bowiem w Londynie [illegible] do końca tego tygodnia. Dzisiaj w Paryżu zgodne zdanie, że nie powinno nastąpić wmieszanie się w konflikt, który posiada charakter wewnętrzny. Należy wyczekiwać, aż się utworzy skonsolidowany rząd i osądzić ten rząd według stanowiska, jakie on zajmie wobec traktatu wersalskiego.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera dowiaduje się, że angielski pełnomocnik w Berlinie otrzymał definitywne zapewnienie, iż nowy rząd ma zamiar uznać traktat pokojowy. W kołach urzędowych uważają możliwość akcyi ze strony koalicyi za przedwczesną. Wszystko, co obecnie może być powiedziane, jest to, że koalicya nie będzie się narażała na ryzyko. Istnieje oczywiście w pewnych wypadkach możliwość akcyi zbrojnej koalicyi. Będzie też niewątpliwie zwrócona uwaga rządu holenderskiego na nowy rozwój wypadków.

Paryż. P. A. T. Biuro korosp. Niemiecki pełnomocnik dr. Mayer udał się wczoraj po południu do Milleranda, ażeby mu przedłożyć wiadomości, które otrzymał. Udało się drowi Mayerowi uzyskać połączenie z Dreznem i innemi miastami. Otrzymał też depeszę okrężną, którą rozesłał rząd Bauera przedwczoraj do niemieckich przedstawicielstw za granicą. Dr. Mayer oświadczył, że zastępuje dotąd jedynie rząd Bauera, który chce spełnić wiernie zobowiązania, przyjęte wobec koalicyi. Mayer oświadczył następnie, że wojskowy zamach napotka na opór znacznej części narodu niemieckiego.

— FRANCYA A PRZEWRÓT.

Paryż. P. A. T. Agencya Havasa: Rząd francuski uzna za jedynie legalny ten rząd niemiecki, który stawi się przed Zgromadzeniem Narodowem w Stuttgardzie.

Wiedeń. P. A. T. Filia Biura Wolffa podaje ze Stuttgartu: Rząd francuski wysłał do Stuttgartu osobną dyplomatyczną reprezentację.

Zarządzenia koalicyi.

Paryż. P. A. T. „Petit Parisien" podaje, że francuski minister wojny z całym spokojem odnosi się do obecnego stanu rzeczy w Niemczech. Mimo to jednak istnieje zamiar podwojenia oddziałów francuskich w Strassburgu, Wiesbadenie, Neustadzie i Bonn, obejmujących razem trzy korpusy.

GŁOSY PRASY KOALICYJNEJ.

Londyn. P. A. T. O wydarzeniach w Berlinie pisze „Times": Obecna walka jest walką pomiędzy Prusami a resztą Niemiec. Niestety broń jest nierówna. Nikt nie może przewidzieć wyników tej walki, między wielorybem a tygrysem. Prawdą jest, że strajk generalny szybciej się rozszerza, niż rewolucya, lecz nie jest on decydującym. Mówią, że istnieje porozumienie między Spartakowcami a rewolucyonistami. Jeśli nie będzie możliwem porozumienie między niemieckim militaryzmem a bolszewikami rosyjskimi, Czujność i jednomyślność po stronie koalicyi nigdy nie była tak konieczną, jak obecnie. „Morning Post" pisze: Musimy skorzystać ze sposobności, aby wrócić do polityki francuskiej, która polega na tem, by popierać państwa południowo-niemieckie przeciwko Prusom. Mamy prawo i obowiązek przeszkodzić temu, by Prusy narzuciły państwom południowo-niemieckim politykę wojskową. Musimy wszystko uczynić, co w naszej mocy leży, aby Polska uzyskała większą potęgę. Godzina energicznej decyzyi nadeszła.

PRZECIW STRAJKOM.

Berlin. P. A. T. Radio st. krak. „Amtliches Nachrichten Blatt" nowego rządu ogłasza oświadczenie Noskego, że rozszerzanie pism ulotnych z wezwaniem do generalnego strajku nie było życzeniem rządu. Wszystkie strajki powinny ustać, robotnicy powinni natychmiast powrócić do pracy. Także bez tego oświadczenia ze strony Noskego — twierdzi „Nachrichtenblatt" — panuje ogólnie uzasadnione przypuszczenie, że ten tak zwany generalny strajk w najbliższym czasie upadnie, gdyż większość związków urzędniczych i robotniczych przyszła wreszcie do przekonania, że strajk w dobie obecnej jest wprost zbrodnią przeciw rzeczypospolitej niemieckiej. Częściowy strajk kolejarzy będzie wkrótce zlikwidowany.

ROZRUCHY I DEMONSTRACYE.

Carnarvon. P. A. T. Radio st. krak. W prowincyi nadreńskiej odbyły się wielkie demonstracye robotnicze przeciwko przewrotowi berlińskiemu. W Kolonii demonstrowało 150 do 200 tysięcy robotników.

Berlin. P. A. T. Tel. Comp. Strajk generalny trwa. W pierwszych godzinach przedpołudniowych panował jeszcze spokój. Wojska przeciągały ulicami; na różnych punktach [illegible] zostali jednak przez wojsko rozpędzeni. Panuje wielki brak środków żywności.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: Przy starciach, które wydarzyły się wczoraj w różnych punktach miasta, wynosiła liczba trupów, według dotychczasowych wiarogodnych wiadomości, ponad 200. Urzędowo doniesiono do godz. 1 w nocy o 50 trupach.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: W różnych punktach zewnętrznych dzielnic Berlina przyszło dziś do starć między tłumami i żołnierzami obrony państwowej. Ostatnia zrobiła użytek z broni, po części z karabinów maszynowych. Wiele osób zostało zabitych i rannych.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro koresp. donosi z Berlina: Ogólne położenie bez zmiany. Trwa jeszcze strajk generalny. Koleje państwowe i miejska w dalszym ciągu nieczynne. Również ruch pocztowy, w zakładach elektrycznych i gazowych, po największej części zastanowiony.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro koresp. donosi z Drezna: Na placu pocztowym przyszło wczoraj do silnej strzelaniny w chwili, gdy samochód pancerny z obsadą wojsk państwowych wjechał na plac, aby usunąć z budynku pocztowego milicyę robotniczą. Obie strony poniosły w czasie walki straty.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Z Hagen donoszą, że w Wetbor wywiązała się walka między oddziałami robotniczymi a kompanią wojsk państwowych, która miała obsadzić tę miejscowość. Po obu stronach są liczni ranni i zabici.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro koresp. donosi z Lipska: Wczoraj po południu przyszło w wielu miejscach miasta ponownie do strzelaniny, przyczem wiele osób zostało zabitych lub ranionych.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro koresp. donosi z Frankfurtu: Oddziały robotnicze, które chciały udać się do koszar, aby zażądać od dowódcy określenia jego stanowiska, zostały przez wojsko zatrzymane. Ponieważ robotnicy nie usłuchali rozkazu, dało wojsko ognia, zabijając jedną osobę a raniąc cztery.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Hamburga: Oddziały wojska bałtyckiego, które ciągnęły na Hamburg, obsadziły miejscowość Harburg koło Hamburga. Oszańcowały się one w szkole i zostały zaatakowane przez straże mieszkańców i przez batalion pionierów. W walce zabito 14 robotników. Następnie wycofały się oddziały bałtyckie z miasta.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: W Chemnitz została proklamowana dyktatura rad, taksamo w Bamburgu, Bohum, Warnen. W Kilonii przyszło do poważnych walk ulicznych. W Hanowerze zdobyli uzbrojeni robotnicy dworzec, strzeżony przez słuchaczów techniki. Odbyły się demonstracye na tle żywnościowem, przyczem przyszło do plądrowań.

WALKI WE WROCŁAWIU.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi osób przybyłych z Wrocławia, po nadejściu wiadomości o przewrocie w Berlinie wybuchły w Wrocławiu rozruchy i walki uliczne między zwolennikami obu rządów. Obrzucano się granatami ręcznymi, przyczem wiele osób zostało zabitych i rannych.

POŁOŻENIE W MONACHIUM.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Wolffa podaje z Monachium: Tutaj panuje spokój. Utworzył się nowy gabinet. Wojsko jest pewnem sytuacyi. Spokojny rozwój jest zagwarantowany. Ludność wiejska życzy sobie czasowej dyktatury wojskowej.

OCZEKIWANIE WILHELMA.

Paryż. P. A. T. „Matin" donosi z Hagi, że w Zamku Amerongen ostatnie wydarzenia w Niemczech wywarły wielkie wrażenie. Od wczoraj można zauważyć tam nieustanny ruch samochodów. Również i były następca tronu niemieckiego objawia wielką ruchliwość.

KRONIKA.

Kraków, 15 marca.

PRZEBUDZENIE WIOSNY. Kończy się panowanie zimna i martwoty w naturze. Dni coraz dłuższe, promienie słońca w czas pogodny przygrzewają coraz silniej. Jeszcze ziemia zdaje się obumarłą i bezsilną, lecz spodem w tajemnicy prą się już soki żywotne w korzenie roślin. Krzewy bzu żyją już na nowo, bo oto rozwinęły się z drobnych pączków maleńkie świeże, zielone listeczki. Tu i ówdzie widać już na plantach pierwsze wiosenne kwiecie. Skowronek wznosi się pod obłoki, przyśpiewując wiosennym pracom rolnika, gdzieniegdzie jednodniowy motyl zatrzepoce w słońcu. W mieście poweselało, planty pełne przechadzających się, a najbardziej słońcem i wiosną, która nadchodzi, cieszą się dzieci, szczęśliwe istoty, mające wiosnę — w duszy.

UROCZYSTY KONCERT KU UCZCZENIU IMIENIN NACZELNIKA PAŃSTWA odbył się w zeszłą niedzielę w szpitalu inwalidów przy Alei Mickiewicza, pod kierunkiem prof. muz. Ludwiki Grodzickiej. Pięknie udekorowaną świetlicę szczelnie zapełnili inwalidzi. Przybyli gen. Past, komendant pułk. Ferster i inni oficerowie. Słowo wstępne wygłosił kapelan szpitala ks. Świerczek, podnosząc zasługi Naczelnika. Za śpiew zdobyli oklaski p. A. Mazanek i p. Nożeńska. Por. Teslar, znany poeta wojenny, wygłosił piękne przemówienie, na skrzypcach grał jednor. Wilkosz, na fortepianie p. Lisińska przy akompaniamencie p. Grodzickiej. Zgrana orkiestra inwalidów wykonała pod batutą sierż. Króla szereg miłych utworów.

DAR NARODOWY DLA NACZELNIKA PAŃSTWA. We czwartek o godz. 5 po południu odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu pierwsze posiedzenie pełnego obywatelskiego komitetu daru narodowego dla Naczelnika państwa.

PODWYŻSZENIE PŁAC PRACOWNIKÓW ZAKŁADÓW MIEJSKICH. W poniedziałek odbyła się w magistracie konferencya członków prezydyum miasta, komisyi gazowo-elektrycznej, wodociągowej i przedstawicieli spółki tramwajowej, z reprezentantami Związków zawodowych robotniczych w sprawie podwyższenia poborów służbowych pracowników gazowni, elektrowni, wodociągu i tramwaju. Ustalono znaczne podwyższenie płac zasadniczych, oraz dotychczasowych dodatków drożyźnianych pracowników. Wydatek z tego tytułu obciąży każdy z tych zakładów o kilka milionów koron rocznie. Z tego powodu odbędzie się w najbliższych dniach posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem z konieczności, wywołanej obecnymi stosunkami, będą musiały być odpowiednio podwyższone ceny prądu elektrycznego i gazu. Analogiczna podwyżka obejmie również i miejski zakład tramwajowy, tak, że Rada miasta na najbliższem posiedzeniu będzie musiała się zastanowić nad nowem podwyższeniem cen biletów jazdy.

KWIATEK ZE STOSUNKÓW APROWIZACYJNYCH. Żona jednego z naszych współpracowników zwróciła się w sobotę 13 b. m. na placu Jabłonowskich do komisarza targowego z zapytaniem, czy wymagana przez sprzedawczynię mięsa cena 20 marek za funt wątróbki nie jest wygórowana. Sprzedająca wyjaśniła komisarzowi, że to jest wątróbka wieprzowa i dlatego więcej żąda. Od tego czasu obie sprzedawczynie mięsa na tym placu nie chcą nic sprzedać owej osobie, ani jej służącej, podając, iż komisarz zakazał sprzedawać tej pani. Jaka jest rada na tego rodzaju nadużycia?

TYFUS W KRAKOWIE. Stan epidemii tyfusu plamistego w Krakowie nie znajduje się już w tym stanie nasilenia, co przed kilku tygodniami. Wypadki tyfusu zdarzają się przedewszystkiem na Kazimierzu, Stradomiu, Podgórzu, oraz w dzielnicach przyłączonych, jak Czarna i Nowa Wieś, oraz Krowodrza. Wypadków, jak się dowiadujemy, bywa dziennie po kilkanaście. Tyfus najniebezpieczniejszy jest dla osób starszych, co ukończyły 40 lat życia. Śmiertelność wynosi 9 proc. Spodziewać się należy, że celem doszczętnego, o ile to możliwe, wytępienia w mieście niebezpiecznej choroby, wnioski Miej. Urzędu zdrowia, tyczące się zwalczania tyfusu, mające być przedstawione Radzie miejskiej, będą przez nią przyjęte, idzie tu bowiem o należyte uposażenie urządzeń sanitarnych w Krakowie, wykazujących poważne braki.

W sprawie tyfusu odnośnie do szpitala św. Łazarza donoszą nam z miasta o następujących faktach: Według układu między szpitalem św. Łazarza a magistratem, ten ostatni, po rozpoznaniu u zgłaszającego się chorego w szpitalu tyfusu plamistego, o ile chory mieszka w mieście, ma go natychmiast przewieźć do miejskiego domu izolacyjnego na Prądniku Białym. Tymczasem onegdaj jeden chory czekał 24 godzin w ciasnej poczekalni szpitala na przewiezienie, dzień przedtem 2-ch czekało przez 9 godzin, a wczoraj pięciu, mimo wszystkich dostępnych środków interwencyi. Ponieważ przez poczekalnię szpitala przesuwa się dziennie setki osób, nic łatwiejszego, jak roznieść tę chorobę i na szpital i na miasto. Znając sprężystość Miej. Urzędu zdrowia, nie wątpimy, iż usunie on wadliwości tej organizacyi bezzwłocznie.

ZGŁASZANIE SIĘ B. JEŃCÓW ROSYJSKICH. Dyrekcya policyi ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 18 lutego 1920 rozporządziło, że pobyt b. jeńców rosyjskich narodowości niepolskiej na obszarze Małopolski zawisłym jest od zezwolenia władzy krajowej. Wzywa się zatem wszystkich byłych jeńców narodowości niepolskiej, przebywających w Krakowie, by bezzwłocznie wraz z posiadanymi dokumentami zgłosili się do tutejszej dyrekcyi policyi w godzinach urzędowych od 8—3 po poł., biuro Nr. 25 na I piętrze. Osoby uchylające się od powyższego obowiązku, pociągnięte zostaną do surowej odpowiedzialności.

RAUT SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH, który miał odbyć się dnia 19 b. m., z przyczyn niezależnych od komitetu przełożony został na termin późniejszy.

NAPAD W BIAŁY DZIEŃ. Ilu mamy rozzuchwalonych bandytów, wałęsających się bezkarnie po mieście, dowodzi następujący wypadek: Gdy wczoraj po południu około godz. 5 młody, spokojny robotnik, Bolesław Hajdas, przechodził ul. Długosza w Podgórzu, jakiś mężczyzna poprosił go o ogień do papierosa. Hajdas, nie mając przy sobie zapałek, odmówił. Na to ów nieznajomy dobył noża i zadał ciężką ranę w piersi Hajdasowi. Rannego przewieziono na stacyę ratunkową, gdzie go lekarze opatrzyli, potem zaś karetka Pogotowia odwiozła go do szpitala św. Łazarza.

NAPAD W KROWODRZY. Wczoraj doniósł policyi Piotr Siwek, że w nocy napadli go w Krowodrzy Wład. Szczurek z kilku towarzyszami i wydarli mu pugilares z 2500 kor. Szczurka aresztowano.

ZDZICZAŁY CHŁOPIEC. Wczoraj około godz. 6 stała pewna liczba ludzi w ogonku przed kuchnią ludową przy ul. św. Krzyża. Bardzo niesfornie zachowywał się tam pewien 15-letn. chłopak. Gdy starszy wiekiem robotnik, Franciszek Reguła, surowo go upomniał, zdziczały chłopiec wyjął ogromny nóż i ugodził go w ramię, zadając mu poważną ranę. Regułę opatrzono na stacyi ratunkowej. Młodociany nożowiec zniknął bez śladu.

WĘDRÓWKA NOCNA Z WORKIEM SKRADZIONYCH RZECZY. Onegdajszej nocy policyant napotkał za rogatką Mogilską podejrzanego człowieka, niosącego na plecach ogromny worek. Gdy go zatrzymał, człowiek ów worek porzucił i uciekł. W worku znaleziono mnóstwo garderoby i bielizny, pochodzących z kradzieży. Rzeczy te są do odebrania w urzędzie policyjnym pod Zamkiem.

ŻYD-KIESZONKOWIEC. Aresztowano 13-letn. Bernarda Glasmana za kradzież kieszonkową na targu kilkuset koron.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Dnia 15 b. m. wydalił się z domu rodziców przy ul. Smoleńsk l. 1 9-letni Antoni Fuchs i do domu nie powrócił. Ubrany był w granatowy płaszczyk i maciejówkę.

ODNALEZIENIE ZWŁOK. Wczoraj rano dano znać policyi, że w kanale bastyonu przy ul. Aryańskiej robotnicy, czyszczący kanał, znaleźli w stanie rozkładu znajdujące się zwłoki 20-kilkuletniego mężczyzny w szarej marynarce i sportowych spodniach. Na czole nieboszczyka lekarz miejski stwierdził sinice wielkości pięciokoronówki. Na miejscu dokonano fotografii zwłok, które odwieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

DONIOSŁA UCHWAŁA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Prawdziwa żywotność społeczeństwa okazuje się przedewszystkiem w tem, że w trudniejszych położeniach umie ono, nie oglądając się na utarte drogi i metody, zdobyć się na samodzielną, twórczą inicyatywę. Akt taki samorzutny mamy do powitania w uchwale młodzieży wszechnicy warszawskiej, do której przyłączyła się młodzież tamtejszej politechniki, w sprawie zwalczania strajków, nie wszystkich, nie tych, w których chodzi o słuszne żądania ekonomiczne, lecz tych napół rewolucyjnych, które godzą wprost w byt i dobro państwa. Uchwalono mianowicie potworzyć „drużyny ratownicze" dla zabezpieczenia minimum warunków normalnych życia społeczeństwa, dla obrony przed jego zanarchizowaniem. Szczegółowe uchwały zabezpieczają tę czystość ideową odruchu, zastrzegając kierownictwo konferencyi ogólno-akademickiej, a w zakresie uchwalonym przez nią, zarządom Bratnich Pomocy. Postanowiono też wezwać młodzież akademicką lwowską, krakowską, wileńską, poznańską i lubelską, aby również powołały do życia drużyny ratunkowe.

W ten sposób młodzież nasza daje piękny przykład całemu ogółowi narodu, a życzyćby sobie należało, aby rozważniejsze żywioły nawet wśród socyalistów również uznały, że nie chodzi tu o zamach na to stronnictwo, a nawet na jego metody, lecz tylko przed wybrykami najskrajniejszych jego elementów.

ZAŚLUBINY SKALNEGO PODHALA Z MORZEM. W niedzielę odbyła się w Nowym Targu bardzo piękna uroczystość symbolicznych zaślubin skalnego Podhala z morzem. Olbrzymi pochód, ciągnący się na przestrzeni przeszło kilometrowej, wyruszył z rynku w stronę Kowańca, nad wezbrany Dunajec. Na wyspie, utworzonej przez potok Kowaniec przy zlewie do Dunajca, odprawił przy polowym ołtarzu nabożeństwo ks. kapelan Krupa, a kazanie wypowiedział znakomity kaznodzieja, ks. proboszcz Staich z Klikuszowej. Po nabożeństwie prezes Rady powiatowej, p. Uznański, w towarzystwie reprezentantów Spisza i Orawy, prof. Machaya i Wojciecha Halczyna, dokonał aktu zaślubin morza z Podhalem, Spiszem i Orawą przez zanurzenie pierścienia w wodach Dunajca. Pierścień ten będzie wraz z dokumentami zaślubin złożony w Muzeum tatrzańskiem. Drugi pierścień posłano delegatowi polskiemu w Gdańsku, p. Biesiadeckiemu, celem wrzucenia go do morza. Po tym akcie nastąpiło puszczanie wianków, sporządzonych przez młodzież gimnazyalną z kosodrzewiny i cetyny. Wianki puszczano z pomostu, nad którym zawisła morska bandera polska.

W południe odbyła się Akademia, podczas której odczytano akt zaślubin skalnego Podhala z morzem. Akt ten podpisali przedstawiciele różnych gmin, deklarując odpowiednie kwoty na budowę floty polskiej. Przedstawiciel Zakopanego, burmistrz prof. Kozłowski, deklarując 5000, postawił wniosek, by jeden z okrętów otrzymał miano „Tatry" i by przesłać pozdrowienie dla Kaszubów na ręce wojewody pomorskiego, Dra Łaszewskiego.

Dnia poprzedniego, t. j. w sobotę, odbyło się w południe uroczyste posiedzenie nowotarskiej Rady miejskiej, na którem zadeklarowano 10.000 mk. na budowę floty polskiej.

DO POLEK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, GÓRNEGO, SPISZU I ORAWY wystosowały wszystkie Stowarzyszenia kobiet w Krakowie gorącą, patryotyczną odezwę, wzywającą do wytrwałości i wiary w zwycięstwo Polski w walce plebiscytowej. Odezwa kończy się słowy: Do Was, kobiety, należy podtrzymanie tej siły prawdziwej, która się na zewnątrz objawia rozwagą. Niechaj ona promieniuje na mężów i synów Waszych, zniechęcając wrogów, a łącząc braci w zwarty zastęp. Do tego zastępu Waszego o sile niezwyciężonej, bo płynącej ze źródła, które się nie wyczerpuje, stajemy z Wami w imieniu Polek ze wszystkich warstw społeczeństwa.

WYKOLEJENIE POCIĄGU. Dyrekcya kolei komunikuje: Dnia 15 b. m. przy pociągu towarowym N. 1374, przewożącym podróżnych, nastąpiło wykolejenie lokomotywy i 7 wagonów na szlaku między Iwoniczem a Krosnem. Pracowników kolejowych dwóch ciężko rannych, dwóch lekko. Z podróżnych trzy osoby doznały kontuzyi. Powód wykolejenia nieznany. Dochodzenia w toku.

BRAK ZIEMI W POZNAŃSKIEM. „Gazeta Podhalańska" ostrzega swoich czytelników, aby nie sprzedawali gruntów i nie udawali się w Poznańskie celem zakupna ziemi, gdyż jej tam obecnie niema na sprzedaż. Niewierzący ostrzeżeniu narażą się tylko niepotrzebnie na koszta i niewygody podróży, na stratę czasu i na ewentualne okradzenie.

ARESZTOWANIE 72 DEZERTERÓW-ŻYDÓW. Warszawskie dzienniki żargonowe donoszą, że niedaleko Wrocławia patrol francuskiej komisyi plebiscytowej aresztował 72 młodych żydów, którzy usiłowali przedostać się w głąb Niemiec. Aresztowanych odstawiono do Będzina, gdzie się okazało, że są oni w wieku poborowym. 4 uwolniono, a 68 zatrzymano w areszcie. Wszyscy pochodzą z Galicyi wschodniej.

SKASOWANIE PRÓŻNIACTWA W PONIEDZIAŁKI. „Kuryer Zagłębia" donosi: Grono poważniejszych majstrów cechowych zawodu szewskiego podniosło myśl skasowania tradycyjnego świętowania „poniedziałków".

CHŁOPSKA LICHWA. Jak chciwość chłopska jest niepohamowana, świadczy fakt, opisany świeżo przez „Gazetę Kielecką". Oto w tych dniach przybyła do Kielc nauczycielka mianowana do gminy Górna, oddalonej o 12 km. od Kielc. Gospodarz z Górna, który był dnia tego na jarmarku w Kielcach i wracał z próżnym wozem do domu, zażądał od nauczycielki za to, że jej się pozwolił przysiąść na wóz... 60 marek.

DZIECI WIEDEŃSKIE ZA GRANICĄ. Donoszą z Wiednia: W miesiącu lutym wyjechało za granicę ogółem 22.634 dzieci, z tego 9.229 do Niemiec, 5.150 do Szwajcaryi, 5.030 do Holandyi, 1.120 do Szwecyi, 954 do Włoch, 560 do Danii i 600 do Norwegii.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIĄZEK EMERYTÓW, rencistów, wdów i sierót kolejowych urządza walne zgromadzenie w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej l. 1.

„KRAKOWSKI PRZEGLĄD TEATRALNY", którego ostatni zeszyt zdobi na stronie tytułowej podobizna p. Maryli Malickiej, młodocianej art. teatru Powszech., przynosi wstępny artykuł o „Miłosierdziu" K. H. Rostworowskiego, o teatrach rozmaitości w Hiszpanii, powitanie I zjazdu dyrektorów scen polskich, recenzye z teatrów i komunikaty, oraz kronikę teatralną. Zeszyt zdobią liczne ilustracye.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Dnia 15 b. m. odbyło się w akademickim kościele św. Anny nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stefana Augustynowicza, słuchacza Un. Jag. Ś. p. Augustynowicz należał do najzdolniejszych i największe nadzieje rokujących uczniów krakowskiej „Almae Matris". W chwili przełomowej dla narodu opuścił warsztat naukowej pracy i, mimo że był słabowitego zdrowia, zaciągnął się do szeregów polskiego wojska. Gorliwość w wypełnianiu narodowego obowiązku przepłacił ofiarą młodego życia. Ubył społeczeństwu nietylko pracownik na polu naukowem, lecz odszedł również duch czysty i prawy. W nabożeństwie żałobnem wziął udział rektor Uniw. Jagiell. prof. Estreicher, przedstawiciele senatu, grono profesorów, tudzież koledzy i przyjaciele zmarłego.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś i jutro po raz 6 i 7 wstrząsający dramat Żeromskiego „Ponad śnieg". Przedstawienie czwartkowe dane będzie, jako uroczyste, w przeddzień Imienin Naczelnika państwa, poprzedzone przemówieniem i odegraniem hymnu narodowego. Ponieważ na pierwszem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej „Lilli Wenedy", z powodu nadmiaru zgłoszeń, nie było można uwzględnić wszystkich szkół, arcydzieło Słowackiego dane będzie powtórnie o godz. 5 po poł. w piątek 19 b. m. Przygotowania do nowego dzieła K. H. Rostworowskiego „Miłosierdzie" są w pełnym toku. Dla lepszego przygotowania, premierę „Miłosierdzia" odłożone na połowę przyszłego tygodnia. W przeddzień premiery odbędzie się publiczna próba generalna, dostępna za zaproszeniami.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiejszy wieczór wypełnią produkcye Niny Dolli-Dolinskiej i zastępu jej uczenic. Jutro „Gra serc" Kiedrzyńskiego, a w piątek „Brat marnotrawny".

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: „Manewry jesienne", które zeszły chwilowo z repertuaru, wracają w środę i we czwartek na repertuar. W piątek powtórzony zostanie „Targ na dziewczęta".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 17 b. m.: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Czwartek 18 b. m.: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 17 b. m.: Po raz pierwszy „Odrodzenie", komedya w 3 akt. Fr. Schöntana i Koppel-Ellfelda.
Czwartek 18 b. m.: „Opowieści Hoffmana". Wyst. gośc. Ign. Dygasa.

Repertuar „Bagateli".

Środa 17 b. m. Nina Dolli.
Czwartek 18 b. m.: „Gra serc".
Piątek 19 b. m.: „Brat marnotrawny".
Sobota 20 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci: wieczorem „Wuj Bernard".
Niedziela 21 b. m.: Przed południem III koncert symfoniczny; po południu „Gra serc"; wieczorem „Brat marnotrawny".

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 17 b. m.: „Manewry jesienne".
Czwartek 18 b. m.: „Manewry jesienne".
Piątek 19 b. m.: „Targ na dziewczęta".
Sobota 20 b. m.: „Manewry jesienne".

Awangarda.

Pomimo not z żądaniami pokoju, wysyłanych z Moskwy pod adresem rządu polskiego, działa grzmią na linii frontu bojowego od Dyneburga aż po Dniestr oniemal. Jest to najlepszą ilustracyą owego wielkiego kłamstwa, szerzonego przez zwolenników wszelkiego rodzaju teoryj Marxa, jakoby one oznaczały p o k ó j ś w i a t a. Ci zwolennicy bowiem idą z nową zaczepną wojną, przeciw ludom Europy. Fakt ten daje powód wiedeńskiej „Reichspost" do trafnych uwag, odnoszących się do niego a właściwie do objawów z nim związanych.

Ofenzywę bolszewicką — pisze „Reichspost" — zapoczątkowano właśnie wtedy, gdy cały świat jest wojną zmęczony i tęskni do powrotu pokoju. Marxiści stali się teraz przedstawicielami pogrobowego militaryzmu, marzą tylko o wojnie, bo dotąd jeszcze za mało krwi przelali.

Do tylu innych metod, jakie poznaliśmy w ciągu wojny światowej, dodali bolszewicy jeszcze jedną, a mianowicie w o j n ę n a o d l e g ł o ś ć. Podczas gdy z polskiego frontu donoszą o walkach działowych. już ruszyła się wielka fala „żydów wschodnich", których marsz na Europę środkową oddawna był zapowiedziany. Ci wschodni żydzi byli i są wszędzie a w a n g a r d ą bolszewizmu, jego prorokami, jego agentami. Zbliżają się oni pod rozmaitemi postaciami, najchętniej jako „uchodźcy", którzy następnie stają się paskarzami, uprawiają handel łańcuszkowy, wykupują towary, podbijają ceny i spekulują walutą, a wreszcie stają się „rycerzami szczęścia" i wstrętnymi dorobkiewiczami.

Zdobywają naprzód teren a potem podkładają miny pod gmach społeczny, tak, że zburzenie tego gmachu przychodzi im z łatwością. Gdy się pomyśli o tej pracy przygotowawczej, dokonywanej od lat wielu w środkowej Europie, zgrozą przejmuje myśl o napływie nowych zastępów żydostwa ze wschodu.

Niedawno doniesiono z Berlina, że poczyniono tam zarządzenia przeciw żydowskiemu niebezpieczeństwu, od wschodu nadciągającemu. Dzienniki monachijskie donoszą, że fala żydostwa zaczyna już zalewać Bawaryę. „Bayr. Kurrier" podaje, że w ostatnich czasach zauważyć można olbrzymi napływ do Bawaryi żydów galicyjskich i wogóle polskich, którymi przepełnione są pociągi, przybywające z północy. Niedawno temu aresztowano w Monachium takiego „Polaka", mającego przy sobie ćwierć miliona marek, który nie umiał wylegitymować się z celu swej podróży i posiadanych pieniędzy.

Jak się dzieje pod tym względem w Wiedniu i w Austryi — łatwo domyśleć się po rozmaitych symptomach, aczkolwiek źródła urzędowe są w dotyczących informacyach bardzo wstrzemięźliwe. Zuchwalstwo tych żydów, którzy ostatnimi czasy przywędrowali do Wiednia z Węgier oraz z innych krajów na wschód położonych, silnie się wzmaga. Żydowscy wywrotowcy pracują z widocznem natężeniem sił i koncentracyą.

Ludzie tutejsi powinniby pomyśleć o s a m o o b r o n i e, celem stawienia czoła niebezpieczeństwu, którego a w a n g a r d a stoi już przed naszymi murami.

Do powyższych słów wiedeńskiego dziennika można dodać tylko tyle, że droga agresywnego wschodniego żydostwa prowadzi, niestety, przez Polskę. Ilu z tej a w a n g a r d y, dążącej na zachód, pozostanie w granicach naszego kraju, tylu nowych wrogów, i to nieubłaganych zyskamy — ale któż nas przed nimi obroni?....

Wiadomości polityczne.

— W Polsce istnieje związek żydowskiej socyal-demokratycznej młodzieży robotniczej, który wydaje nawet swój organ żargonowy. Z artykułu wstępnego tego pisma dowiadujemy się, że centrala tej instytucyi o zabarwieniu komunistycznem znajduje się w... Berlinie i nosi nazwę następującą: „Tymczasowe wszechświatowe żydowskie socyalistyczne biuro młodzieży robotniczej w Berlinie". Gdyby wykryto podobną organizacyę nieżydowską w Polsce, z „centralą" w Berlinie — zauważa słusznie „Gazeta Warszawska" — uważanoby to słusznie za zdradę. Żydom jednak wszystko uchodzi.

— Marszałek F o c h oświadczył sprawozdawcy dziennika „Chicago Tribune" w sprawie Ligi Narodów, między innemi, że nie wierzy, jakoby ta Liga mogła zapewnić pokój świata i bezpieczeństwo Francyi. Dalej zaś zaznaczył, że bezpieczeństwo Francyi może być chronione tylko zapomocą dotykalnych gwarancyj, jaką np. jest zapora, którą Ren tworzy. Niemcy, które nie zostały przez wojnę zgniecione, stanowią wciąż groźne niebezpieczeństwo, a Francya musi sama stawiać mu czoło. Dopiero kiedyś, gdy Liga Narodów wykaże naprawdę swą żywotność, mogłaby Francya oprzeć się na jej gwarancyach, ale dotąd takich solidnych gwarancyj niema. Liga Narodów — zdaniem zwycięskiego marszałka — jest wspaniałym pomysłem, ale niczem więcej.

— Jedna z najmniejszych republik amerykańskich H o n d u r a s (120.000 km. kw. powierzchni, około pół miliona mieszkańców) przypomniała się światu niebywałą awanturą, jaka rozegrała się w jej parlamencie. Oto, jak donoszą z N. Jorku, przed kilku dniami przyszło w tym parlamencie do ostrej wymiany słów między kilku posłami. Kłótnia zamieniła się niebawem w bitkę ze strzelaniną, podczas której padło od kul kilku posłów, a kilkunastu odniosło rany. Aczkolwiek i w Europie zdarzają się po parlamentach burzliwe zajścia, ale jeszcze nie przybierają takich rozmiarów. Ameryka stanowczo bierze we wszystkiem rekord nad zgrzybiałą Europą.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Pierwszym punktem dzisiejszego posiedzenia Sejmu było sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie niektórych zmian przepisów karnych w byłym zaborze austryackim. Bez dyskusyi uchwalono proponowaną ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi rolnej o projekcie rządowym ustawy o wydzierżawianiu niezagospodarowanych użytków rolnych. W roku ubiegłym Sejm wydał w tej sprawie dwie ustawy z dnia 8 marca i z dnia 28 lipca. Obecnie minister rolnictwa wniósł do Sejmu dnia 22 lutego projekt ustawy w sprawie wydzierżawiania odłogów. Projekt ten komisya wzięła za podstawę obrad. Przemawiali pos. K r z y p k o w s k i i min. rolnictwa B a r d e l, który krytykuje wnioski komisyi i prosi o uchwalenie wniosku rządowego.

Pos. D ą b s k i przestrzega, że za kilka miesięcy możemy znaleść się w takiem położeniu, że z Ameryki nie dostaniemy ani jednego worka mąki i ani jednego dolara. W Ameryce mogą się powołać na to, że u nas 8 milionów morgów leży odłogiem i że niema ich czem obsiać ani czem obsadzić. Powinniśmy dążyć do wystarczenia sami sobie a uczynimy to, dążąc do uprawienia pól odłogiem leżących. Wśród wielu przyczyn upadku produkcyi rolnej istnieje jedna ważna, t. j. upadek ochoty do pracy rolniczej, wywołany postępowaniem rządu, który sekwestruje produkty rolne. Mowca krytykuje postępowanie rządu, który otrzymał jeden miliard marek na uprawienie odłogów i pieniądze te wydaje w dawkach aptekarskich, dotąd bowiem minister rolnictwa dostał od ministra skarbu zaledwie 20 milionów marek. Mowca uważa, że potrzeba obsiać chociażby jeden milion morgów, co już da 50.000 wagonów i pokryje przynajmniej część zbożowego deficytu.

Przemawiali następnie pp.: Staniszkis, Malinowski, Sokołowski, Smoła, Świda, Kolischer.

W dyskusyi szczegółowej zabrał głos do artykułu I. ustawy pos. W i t o s, który oświadcza, że będzie głosował za projektem rządowym ustawy.

Przemawiali pos. Górny i pos. Bresiński, poczem marszałek odłożył dalszą dyskusyę.

Następne posiedzenie w czwartek.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 16 b. m.

KONWENT SENIORÓW.

Warszawa. (Telefonem). Wbrew oczekiwaniom, na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów sprawa podziału prezesów komisyi między poszczególne kluby nie została załatwiona, a to z tego powodu, że cały szereg przedstawicieli klubów nie zjawił się na posiedzeniu. Również co do bloku poszczególnych stronnictw zgłoszono tylko blok lewicowy a Kl. Pracy Konstytucyjnej. Pewnego rodzaju sensacyą było oświadczenie jednego z wiceprezesów Klubu Pracy Konst., pos. C h a n i e w s k i e g o, iż deklaracya pos. Diamanda, jakoby Klub Pracy Konst. przystąpił do bloku lewicowego, jest chyba nieporozumieniem, gdyż p. Chaniewski o podobnym kroku swego klubu zupełnie nie wie. Sprawę odłożono na czas nieograniczony.

Sprawa podsekretarzy stanu.

Warszawa. (Telefonem). Według pogłosek, jakie wczoraj obiegały w kuloarach, nominacya podsekretarzy stanu, pos. Jana D ą b s k i e g o i Maryana S e y d y, miała nastąpić jeszcze w ciągu wieczora. Do ostatniej chwili kwestya była niezdecydowana z powodu stanowiska, jakie wobec kandydatury p. Seydy zajęło stronnictwo ludowe, które godziło się na nominacyę pos. Dąbskiego, natomiast sprzeciwiało się nominacyi pos. Seydy. Min. Patek zażądał od ludowców konkretnego zapewnienia, iż przeciwko p. Seydzie po jego nominacyi klub ludowców nie będzie występował.

Sojusze Polski.

Warszawa. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych obradowano nad sprawą rokowań rządu polskiego z przedstawicielami Łotwy i Finlandyi. Posiedzenie było ściśle poufne, wszelako niektóre szczegóły przedostały się do wiadomości publicznej.

Rokowania z Finlandyą przeszły zupełnie gładko, a przedstawiciele finlandzcy są gotowi podpisać umowę w Warszawie i ratyfikować ją u siebie w kraju. Wysłali też do Helsingforsu kuryera i czekają na upoważnienie do podpisania umowy.

Natomiast rokowania z Łotwą napotykały na dość duże trudności, ponieważ jej reprezentanci nie mieli wystarczających pełnomocnictw. Obecnie wyjechali oni do Rygi, celem poinformowania się o pewne szczegóły umowy.

Po tych oświadczeniach min. P a t k a wywiązała się dyskusya, w ciągu której przejawiła się tendencya przyspieszenia odpowiedzi na propozycyę pokojową bolszewicką.

Z końcem posiedzenia komisyi omawiano kwestyę czeską, głównie zaś mową B o n e s z a na czeskiem Zgromadzeniu Narodowem. Pos. B u z e k miał wnieść na plenarnem posiedzeniu interpelacyę, na którą min. Patek miał bezzwłocznie odpowiedzieć, ponieważ jednak p. Patek nie mógł przybyć na posiedzenie, prosił o odłożenie tej sprawy do następnego posiedzenia, co też istotnie się stało.

Terror socyalistów a rząd.

Warszawa. (Telefonem). W sprawie zapowiedzianego przez socyalistyczny Centralny Komitet Wykonawczy strajku powszechnego na środę w Warszawie, a na czwartek w całej Polsce, wczoraj po południu odbywały się konferencye między przywódcami socyalistów a rządem. W rokowaniach tych wzięli udział pos. Daszyński, Barlicki i Moraczewski.

Ostatecznie sprawę załatwiono w ten sposób, iż socyaliści dali rządowi gwarancyę co do zapewnienia ruchu w instytucyach, których praca jest niezbędna dla ogółu, natomiast rząd zgodził się na cofnięcie militaryzacyi elektrowni. Również socyaliści cofnęli wniosek, skierowany przeciwko militaryzacyi zakładów publicznych. Ustępstwa, poczynione przez rząd socyalistom, wywołały w niektórych stronnictwach prawicowych silne niezadowolenie, albowiem sytuacya układała się w ten sposób, że proklamowany przez socyalistów strajk prawdopodobnie byłby się nie udał. Przeciwko strajkowi bowiem oświadczyli się: Nar. Związek Robotniczy, oraz Nar. Chrześć. Klub Robotniczy, który w tej sprawie ogłosił dzisiaj odezwę do robotników.

Wrzenie na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. W Opolu ujawnia się obecnie silne podniecenie. Od soboty przychodzi do demonstracyj, przyczem powtarzają się ataki na Francuzów i Polaków. Onegdaj grupa demonstrujących zepchnęła z chodnika dwóch oficerów francuskich, nazywając ich „francuskiemi świniami". W nocy na niedzielę usiłowano znieważyć godło konsulatu polskiego. W poniedziałek zastrajkowali sędziowie niemieccy na znak protestu z powodu aresztowania jednego sędziego. We wtorek i środę spodziewane są demonstracye. Niemcy domagają się usunięcia komisyi alianckiej. Jak podają dzienniki, sytuacya w Opolu jest naprężona.

Polityka nie aprowizacya.

Warszawa. P. A. T. Wobec pogłosek, jakoby powodem strajków kolejowych były głównie braki aprowizacyjne, ministerstwo kolei stwierdza, że aprowizacya kolejarzy w ostatnich czasach, począwszy od lutego b. r., wskutek odpowiednich zarządzeń ministerstwa aprowizacyi, znacznie się poprawiła i że braki aprowizacyjne nie mogą służyć za pretekst do strajków kolejowych.

Przerwa w rokowaniach z Niemcami.

Warszawa. P. A. T. Na skutek przewrotu w Berlinie, pełnomocnictwa, wydane delegacyi niemieckiej przez poprzedni rząd berliński, upadły, wobec czego układy z delegacyą niemiecką w sprawach kolejowych, celnych, paszportowych i pocztowych musiały być przerwane. Prezes delegacyi polskiej zawiadomił o tem w niedzielę prezesa del. niemieckiej. Delegacya niemiecka w tym stanie rzeczy opuszcza Warszawę. W niektórych bardzo doniosłych punktach między delegacyą polską i niemiecką doszło do zupełnego porozumienia. Między innemi ustalono, że osoby, jadące przez tak zwany korytarz polski z Prus Wschodnich do Niemiec, albo naodwrót, nie są zobowiązane do posiadania paszportu, owszem, że wiza polska stale wymagana nie będzie. Przejazd odbywać się będzie w tych warunkach, że podróżni nie będą wysiadać z wagonów. Osiągnięto również porozumienie w sprawach taryf kolejowych.

W innych punktach pertraktacye wykazały możliwość porozumienia się. Jest rzeczą prawdopodobną, że w najbliższym czasie układy na nowo wznowione zostaną. Wzmianki, zamieszczone przez niektóre gazety niemieckie oraz gdańskie co do stawianych jakoby przez delegacyę polską wymagań, niezgodnych z traktatem, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. W sobotę powrócił do Warszawy tajny radca Sehring, przedstawiciel tymczasowego administratora wolnego miasta Gdańska, z instrukcyami świeżo od niego otrzymanemi. W poniedziałek rokowania polsko-gdańskie rozpoczęte zostaną na nowo. W przeważnej części zapytań zasadniczych nastąpiło już zupełne porozumienie między delegacyą polską a gdańską, co daje prawo do przypuszczenia, że układy w najbliższym czasie zakończone zostaną.

Walki na wschodzie.

W utarczkach patroli wywiadowczych w rejonie Lepla wzięliśmy 15 jeńców i dwa karabiny maszynowe. Podsuwające się pod nasz front na południe od Nowej Uszycy na Podolu oddziały bolszewickie zostały rozbite pod Wierzbowem, przyczem zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych i kancelaryę sztabu brygady bolszewickiej, oraz kilkudziesięciu jeńców. W walkach tych poległ porucznik Markiewicz.

Zresztą na całym froncie ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

Rada wojenna w Moguncyi.

Kraków. Radio P. A. T. z Lyonu. Marszałek Foch przybył do Moguncyi, gdzie będzie przewodniczył Radzie wojennej, złożonej z komendantów armii okupacyjnych w krajach nadreńskich. W tym celu powołał Foch generała Allena, komendanta wojska amerykańskiego z Koblencyi, generała Morlanda, komendanta wojsk angielskich, generała Michela, dowódcę wojsk belgijskich, generała Degoutte, komendanta wojsk francuskich, oraz dowódców 30 i 33 korpusu francuskiego.

Napad na oficerów francuskich.

Gdańsk. P. A. T. Wczoraj na drodze z Sopot do Gdańska napadło kilkunastu Niemców na przejeżdżających automobilem kilku oficerów francuskich. Jeden oficer i szofer odnieśli rany. Kilku napastników zostało już ujętych.

ROZBROJENIE EINWOHNERWEHR.

Olsztyn. P. A. T. Plebiscytowa komisya koalicyjna dla Prus wschodnich wydała polecenie, że Einwohnerwehr w Olsztynie, Ostrudziu, Szczytnie, Ełku i kilku innych miejscowościach ma być rozbrojona. Obowiązki tej Einwohnerwehr ma objąć policya.

RZĄDY KOMUNISTÓW W CHEMNITZ.

Kraków. P. A. T. Z W i e d n i a. Biuro Wolffa donosi z C h e m n i t z: Utworzył się tu z łona Związków robotniczych komitet, złożony z trzech zastępców socyalnych demokratów, trzech zastępców niezawisłych i komunistów. Poczta, kolej i ratusz zostały obsadzone przez robotników. Pisma burżuazyjne zawieszone. Także w okolicy objęli robotnicy władzę.

Czesi wobec wypadków w Niemczech.

Cieszyn. (Telefonem). „Prawo Lidu" z powodu ostatniego przewrotu w Niemczech pisze m. in.: „Hohenzollernowie byli zawsze podporą Habsburgów na Węgrzech, a Romanowych w Rosyi. Reakcya, bez względu na narodowość, drży z oczekiwania, a my nie możemy przemilczeć tego, że także w Czechach są silne żywioły reakcyjne, które potajemnie pragną zwycięstwa reakcyi niemieckiej. Wzywamy wszystkich przyjaciół demokracyi, republiki i postępu, aby czuwali".

W tej samej sprawie piszą „Narodni Listy": „Także Czechów dotyczy to, co się dzieje w Berlinie. Zupełnie otwarcie oświadczamy, że w interesie naszym leży jak najszybsze zlikwidowanie przewrotu monarchistycznego, gdyż wiemy dobrze, co Hindenburg, czy Hohenzollern, mogą znaczyć dla rozwoju naszego państwa, specyalnie zaś dla polityki naszych Niemców. Niemiecka republika ludowa jest mniej niebezpieczna dla pokoju Europy, niż odnowienie monarchii generałów".

WZMOCNIENIE WOJSK KOALICYJNYCH.

Mor. Ostrawa. P. A. T. Czeskie biuro pras. donosi, że do Cieszyna przybył jeden szwadron francuskiego pułku huzarów, celem wzmocnienia wojsk okupacyjnych.

Żale Kramarza.

Cieszyn. (Telefonem). W podróży agitatorskiej po Morawach zawitał K r a m a r z do P r z e r o w a, gdzie na zgromadzeniu wyborczem wygłosił długą mowę. Odnośnie do sprawy cieszyńskiej oświadczył, co następuje: „Boleśnie to wszystko odczuwałem od tej chwili, kiedy się zaczęło mówić o ziemi cieszyńskiej. My, cośmy tyle zrobili dla koalicyi, którzyśmy jej dali nasze legiony, na myśl o tem, iż musimy pozwolić na plebiscyt na Śląsku, drżymy z oburzenia. Jak Francya odrzuciła plebiscyt w Lotaryngii, tak samo powinno być u nas. Nikt nie miał prawa zarządzać głosowania na ziemi cieszyńskiej. Mogę powiedzieć wszystkim, którzy nad tem cierpią, że nikt z nas nigdy nie zrzeknie się tej ziemi. Polacy bawią się w niebezpieczną grę, chcąc brać wszędzie, co do nich nie należy. Przyjdzie może chwila, że Polacy będą żałowali! Pracowałem dla Polski wiele, zwłaszcza w Rosyi i nie zapomnę tych chwil, kiedyśmy się z Dmowskim ściskali. (!) Powiem szczerze, że w chwili rokowań komisyi o ziemię cieszyńską poznałem, jak grzeszną rzeczą było poniechanie tego, co się narodowi należało. Więcej, niż nam, mogli zaszkodzić Niemcy i Wiedeń, zaszkodziliśmy sobie sami, gdy podniosły się u nas głosy, że nasze prawo państwowe jest starem rupieciem. Oświadczyli to czescy socyaliści w r. 1897. Przedstawiciel jednego z mocarstw na konferencyi pokojowej nie chciał zrozumieć, że ziemia cieszyńska należała do korony czeskiej. Gdyby w narodzie nie opuszczano głowy, nie mielibyśmy dzisiaj tej próby sił".

OTWARCIE ŻEGLUGI NA WIŚLE.

Grudziądz. P. A. T. Otwarto już żeglugę na Wiśle. Przez Grudziądz przeszły już pierwsze parowce i berlinki. Skutkiem dużego przyboru wody, oba brzegi pod Grudziądzem są zalane.

NOWY KONSULAT POLSKI.

Warszawa. P. A. T. W Kolonii nad Renem z dniem 1 marca otwarto konsulat Rzeczypospolitej polskiej na Nadrenię, okupowaną przez państwa sprzymierzone. Kierownikiem konsulatu został mianowany wicekonsul inżynier Heliodor S t a r k.

NARODOWY ZWIĄZEK SPORTU.

Lyon. P. A. T. Radio St. krak. Komisya dla wychowania fizycznego i sportów złożyła ministrowi hygieny raport senatora Rene Besnarda w sprawie utworzenia narodowego urzędu sportu.

Wiadomości gospodarcze.

ILOŚĆ NOT KORONOWYCH, znajdujących się w obiegu, wynosi wedle sprawozdania Banku austryacko-węgierskiego, ogłoszonego w dniu 10 b. m., 59.2 miliarda. Z sumy tej przypada na dzisiejszą Austryę 14.29 miliarda, na Węgry 15 miliardów, na Czecho-słowacyę 7 miliardów, na Jugosławię 6 miliardów, na P o l s k ę 5 miliardów i na Rumunię 4 miliardy. Reszta, w kwocie bezmała 8 miliardów, znajduje się poza granicami dawnych Austro-Węgier, a w tem pewna, bliżej nieznana ilość koron w południowym Tyrolu, przez Włochy anektowanym.

KILKA SZCZEGÓŁÓW Z CZESKIEGO DEFICYTU. Jak doniosła przed kilku dniami depesza P. A. T. z Pragi, rząd czeski złożył w Zgromadzeniu narodowem oświadczenie, że deficyt tegoroczny Czecho-słowacyi równa się 10 miliardom koron. Obecnie przynoszą „Narodni Listy" niektóre szczegóły, odnoszące do tego deficytu. I tak, dodatki do pensyi nauczycielskich wynoszą 600 milionów koron, do pensyi urzędniczych 1200 milionów. Jeszcze większe sumy pochłaniają dodatki do akcyi aprowizacyjnej. Za 1 kg. mąki np., która sprzedaje się w Czecho-słowacyi po 1 K 50 h, płaci rząd w Hamburgu po 15 K. Skutkiem tego przy 30.000 wagonów, jakie mają być sprowadzone, dopłata wyniesie 2,500.000 koron.

ZGŁASZANIE ZBOŻA. W myśl rozp. ministerstwa aprow. i min. roln. z d. 29 stycznia i 29 lutego 1920 r., magistrat wzywa wszystkich handlarzy, posiadających więcej niż 5 ctm. zboża (żyto, pszenica, jęczmień, owies) lub jego przetworów, tudzież bobiku, fasoli, grochu, gryki i prosa lub przetworów tych ziemiopłodów, aby w nieprzekraczalnym terminie do 20 b. m. włącznie przedłożyli magistratowi (wydział III c, I p., ofic., drzwi Nr. 20), deklaracyę własnoręcznie podpisaną, wykazującą ilość wszystkich wymienionych wyżej ziemiopłodów, będących w ich posiadaniu. Do powyższego zgłoszenia są obowiązane również osoby prywatne, których zapasy wymienionych gatunków zboża wynoszą ponad 80 kg., przetworów zbożowych ponad 60 kg., zaś bobiku i t. p. ponad 50 kg. na osobę. Za niezgłoszenie zapasów w powyższym terminie lub za podanie dat niezgodnych z prawdą, winni podlegną karze po myśli ust. z 18 listopada 1919 r. o obrocie zbożem.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 16 marca 1920 r. L. [illegible]

Waluty i dewizy:	żądane	ofiarow.	transakc.
Marki niemieckie a 100	270·—	280·—	—·—
" " à 1000	292·—	302·—	[illegible]
Ruble carskie po 100 rb.	275·—	285·—	—·—
" " 500	280·—	290·—	—·—
" dumskie	70·—	80·—	—·—
Franki francuskie	16·50	17·50	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty sterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	220·—	230·—	—·—
Lei rumuńskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Praga	260·—	270·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4½% Poż. kraj. z r. 1893	94·50	95·50	—·—
4% " " szkolne z r. 1893	95·—	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—·—
4½% " " " 1914	99·50	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	92·50	93·50	—·—
4% " Lwowa	89·—	90·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	100·—	101·—	—·—
4% " "	99·—	100·—	—·—
4% " kolej.	98·50	100·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	102·—	103·—	—·—
4% " "	100·—	101·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	102·—	103·—	—·—
4% " " " 60 l.	97·75	98·75	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	98·50	99·50	—·—
5½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	85·50	[illegible]	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	580·—	620·—	—·—
" Hipoteczny	740·—	—·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	600·—	640·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	[illegible]	670·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	450·—	515·—	485,500
Zieleniewski	1375·—	1425·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	1400·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszа	2100·—	[illegible]	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	3600·—	[illegible]	3725·—

PAWEŁ IŁAWICZKA
były nadleśniczy dóbr Staniąteckich
przeżywszy lat 78 po krótkiej a ciężkiej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami zmarł 8 marca 1920 r. w Makowie.

31 **Artur Gruszecki.**

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

Oboje zajęli się odczytywaniem korespondencyi. On skończył pierwszy i zaczął przeglądać dzienniki, ale co chwila patrzył na żonę siedzącą przy oknie, aby odgadnąć z twarzy treść listu. Z początku uśmiechała się przyjemnie, na trzeciej stronie arkusika spoważniała, spojrzała na męża, a spotkawszy jego oczy, powiedziała:

— List od cioci — czytała dalej, skończywszy, spochmurniała i szybko włożyła list do rozciętej koperty.

— Masz jakie nieprzyjemne nowiny? — spytał spokojnie.

— Tak sobie... pisze mi ciocia, że Ignaś, korzystając z wakacyi Bożego Narodzenia, chce pojechać do Włoch.

— No i żąda pieniędzy — uzupełnił mąż.

— Tak jest... Pisze ciocia, że i tak mamy płacić połowę tenuty dzierżawnej w styczniu, więc jeśli nam to nie zrobi różnicy, możebyśmy część teraz dali, a resztę w terminie styczniowym.

— Ile?

— Tysiąc rubli, bo Ignaś potrzebuje na różne sprawunki — a widząc chmurną minę męża, dodała: — ale niema wcale konieczności, w danym razie wuj mu da.

— Dziękuję, obejdę się bez jego łaski. Tysiąc rubli wyszlemy w tych dniach.

— Teraz? Czy pszenica już wymłócona?

— Nie, ale pojadę do cukrowni i wezmę zaliczkę.

— To mnie cieszy, nie chciałabym korzystać z dobroci wuja.

— A ja tem mniej — dodał twardo.

— A ty, Zdzisiu, od kogo masz listy?

— Jeden ze składu narzędzi. Za dwa tygodnie wyszle mi transport.

— I dużo będzie kosztowało?

— Około sześciuset rubli.

— O, tak wiele?!

— Trudno, jeśli roli dobrze nie uprawię, nie będzie co zbierać.

— No, tak, ty wiesz zresztą najlepiej, co robić, tylko zdziwił mnie tak wielki jednorazowy wydatek i to teraz.

— Co prawda, mogłem poczekać miesiąc, dwa.... ale ostatecznie musiałem kupić.

— A ten drugi list?

— Ze składu nasion, przysłał mi cennik.

— Czy masz zamiar co kupić?

— Nie wiem, może — zapalił papierosa i chmurny przechadzał się po pokoju.

— Co tobie, Zdzisiu? — spytała ze współczuciem — jesteś taki smutny, a możeś ty chory? Dlaczego nic nie mówisz?

— Jestem cały zaprzątnięty rachunkami. Zastałem gospodarstwo w złym stanie i te poprzednie bezmyślne rządy dają mi się we znaki. Narzędzi brak, krowy jałowe, konie marne...

— Przecież nie wyjazdowe — zaprzeczyła.

— Te ujdą, ale bo samiśmi je kupili. natomiast powóz, to istna arka Noego, niema poprostu czem wyjechać. I teraz mam być w cukrowni i jadę roztrzęsionym wózkiem.

— Z czasem kupisz, Zdzisiu, a obchodziliśmy sie dotąd, obeidziemy się jeszcze przez jakiś czas.

— Naturalne, jak trzeba, to trzeba, ale to nie jest przyjemne, mogą myśleć, że ci żałuję, że nie dbam o ciebie.

— A niech sobie myślą — zaśmiała się wesoło — mnie z tobą dobrze, a na wizyty sąsiedzkie mamy czas. Kiedy, Zdzisiu, na jarmark?

— Za cztery dni i sam nie wiem, ile koni kupić? Wybrakowałem osiemnaście, ale chyba z nich dwa zostawię, bo nowe za drogo będą kosztowały. Gdyby nie te tysiąc rubli Ignasia, wszystko byłoby dobrze.

— Przecież i tak musielibyśmy zapłacić, chociaż trochę później.

— Wiem o tem i właśnie liczyłem, że zapłacę z drugiej raty pszenicy i po wymłocie jarzyny, której ceny pod wiosnę pójdą w górę.

— Zdzisiu, a gdyby teraz wuj dał Ignasiowi? — powiedziała z pewną nieśmiałością.

— Nie! Wolę zadłużyć się u żyda, aniżeli prosić twego wuja.

— Tylko nie u żyda, proszę cię.

— Dzieciństwo! — uśmiechnął się — taki sam dobry pieniądz żydowski, jak i pański i w dodatku żyda nie potrzebuję się prosić, sam się naprasza — a widząc, że słowa te robią jej przykrość, dodał: — zresztą niema potrzeby pożyczać i uspokój się Janiu, u żyda nie wezmę, chyba zadatek na zboże.

— Jak mnie kochasz?

— Jak cię kocham, Janiu! Jutro dostanę w cukrowni dwa tysiące pięćset, żyd do pszenicy dopłaci co najmniej tysiąc dwieście, razem trzy tysiące siedemset, a zostaje mi jarzyna, która da przynajmniej dwa tysiące. To wystarczy, ażeby przetrzymać do nowej pszenicy.

— Prawda. Jak ty jednak wszystko obliczasz dokładnie i cały rachunek masz w głowie — uśmiechnęła się, patrząc na niego rozkochanemi oczyma — a możebyś, Zdzisiu, kupił sobie wierzchowca, bo twój tak źle nosi.

— Mój ujdzie, ma przynajmniej pewne nogi, ale twoja Bianka potyka się na przednie nogi, o wypadek nie trudno.

— Na ten rok wystarczy mi Bianka, jeżdżę tak mało, chyba z tobą, a wtedy nic złego nie może mnie spotkać.

— A pamiętasz, gdyśmy objeżdżali dropie, Bianka odmówiła skoku.

— Ale nie spadłam — uśmiechnęła się i wyprostowała.

— Na jeden raz sztuka — zaśmiał się — trudno zresztą dobrać konia dobrego pod damskie siodło; gdy dochowam się stadniny, wybierzemy konia i ja go wyuczę.

— Cóż twój nowy rządca? Czy znów się skarżył? narzekał?

— Trochę mniej i zaczynam się z nim godzić. Prochu nie wynalazł, ale jest praktyczny i zamiłowany gospodarz. Dziś przymawiał się o pensyę, nie dałem.

— Dlaczego Zdzisiu, może potrzebuje?

— Na co? Ma wszystko u nas, a dziesięć rubli, które wziął w Kijowie na pensyę prócz kosztów podróży, wystarczą mu na drobne wydatki. Dam mu, jak wrócę z jarmarku, a im mniej mu dam, tem mniej straci, zresztą nie chcę, ażeby jeździł do miasteczka i poznawał się z żydami.

— Tak... masz słuszność.

Tymczasem Kalotowicz, wróciwszy do siebie po konferencyi, zastał list od żony. Donosiła mu szczegóły o dzieciach, o sobie, pytała, czy otrzymał zaliczkę, czy spłacił dług? Miała też list od ciotki, która prosi o zwłokę z wypłatą, bo teraz jej bardzo ciężko. Dalej zawiadamiała męża, że zamierza się przeprowadzić, gdyż mieszkanie obecne jest dla niej zbyt drogie, już nawet upatrzyła jeden pokój z kuchenką, trochę daleko, bo za miastem, ale będzie płaciła ośm rubli zamiast piętnastu. Z przeprowadzką czeka do chwili nadesłania pieniędzy miesięcznych.

Kalotowicz bezradnie załamał ręce, skąd wziąć pieniędzy dla żony? Co ona zrobi, gdy wysyłka zwlecze się o tydzień, a może dłużej? Pożyczyć, ale gdzie? u kogo? Pisarz napewno nic nie ma, bo młody i zabawia się w miasteczku, pozostaje klucznica. Ta, jako rządna niewiasta, posiada napewno trochę pieniędzy. W tej chwili zapukano do drzwi i z pewną nieśmiałością weszła klucznica ze słowami:

— Przepraszam pana rządcę...

— Proszę, bardzo proszę pannę Ludmiłę.

— Może pan przeszkodzony?

— Wcale nie... mam chwilę wolną, niechże panna Ludmiła siada — podsunął krzesło.

— A to ja przyszła poradzić się, co z temi krowami, a prawdę powiedziawszy z mlekiem. Bo to, proszę pana rządcy, nie nastarczyć do dworu nabiału, kąpią się w nim, albo co? Raz wraz dawaj i dawaj, ta i skąd brać, przecież krowa nie studnia, a mleko nie woda.

— Prawda! Święta prawda!

— Tak ja tu przyszła, możeby pan rządca posłał rzepaku stłuc na olej. Teraz post, olej się przyda i byłyby makuchy na pójło, bo już grysu człowiek nie nastarczy, a dam pójło, będzie mleka dla nas i dla dworu.

— Dobrze, proszę pani, pośle się, to ja powinienem był pomyśleć o tem, ale teraz nie mam głowy do tego — westchnął.

— Ja to wiem, toż całe gospodarstwo na panu, można stracić głowę — mówiła ze współczuciem.

— Ba, gdyby to tylko gospodarstwo — powiedział smutnym głosem — to głupstwo, dałbym sobie radę, ale to są gorsze rzeczy.

— Jakie? Jakie? — przysunęła się trochę z krzesłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Kozłowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem H. Parka.